TOŻSAMOŚĆ · OPINIA

BEZOS VS TOLKIEN – KOMERCJA I ŚWIĘTOŚĆ

Malwina Gogulska · 22 lutego 2022

„Ale Melkor zmieszał z ciemnością i skaził swoim cieniem ten dar Ilúvatara, dobro przemienił w zło, a nadzieję w lęk".

Jesteśmy po seansie teasera *Pierścienie Władzy* od Bezosa, tego Bezosa, który chciał mieć własną *Grę o tron* i który stawia w swoich zakładach „budki-zen" sfrustrowanym pracownikom. Czy serial zrodzony z chorych marzeń miliardera gardzącego „niezaradnymi" może unieść taki tytuł, jakim jest *Silmarillion*?

O tym, co zobaczyliśmy w teaserze i zajawkach, wiemy już całkiem sporo. Internet nie śpi – wylała się rzeka emocji i bardziej lub mniej merytorycznych opinii.

> Wiemy już, że Amazon będzie grał pod ideologiczną publiczkę, zatrudniając do projektu aktorów ciemnoskórych, co bynajmniej nie ma nic wspólnego z logiką geograficzną stworzoną przez Tolkiena. Z logiką tolkienowską nie mają też związku postacie „skonstruowane na potrzeby serialu", które są mocno promowane w aktualnych materiałach prasowych.

Z tych kolorowych obrazków, przypominających nieco stylistykę jacksonowskiego *Hobbita* możemy się dowiedzieć, że zamiast tak pełnej i pięknej historii, jak ta o Berenie i Lúthien, twórcy wymyślili postać „samotnej kobiety" i równie samotnego, ciemnoskórego elfa w zbroi z enta, czy też... jak niektórzy komentatorzy zauważyli... z Eskela. Będzie wspaniała, słodka miłość multikulti! Pierwszy punkt z listy pt. „Warunki otrzymania Oscara w 2023 roku" odhaczony, można iść dalej.

CZYTAJ TAKŻE: Waga fantazji i rola „wtór-stwórcy" według J.R.R. Tolkiena

O braku jakiejkolwiek mapy przyczynowo-skutkowej powiedziano już dosyć dużo, warto jednak przypomnieć, że Tolkien był pisarzem niezwykle skrupulatnym; potrafił rozdziały poprawiać wiele razy, gdy tylko zauważył jakieś drobne nieścisłości związane z czasem akcji, wyglądem krajobrazu czy brzmieniem słów w utworzonym na potrzeby dzieła języku. Nie trzeba się więc dziwić, że prawdziwi fani tolkienowskiego legendarium nie pozostawili suchej nitki nawet na Gwieździe Fëanora widniejącej na... płytowej zbroi Galadrieli.

O płytowej zbroi Galadrieli warto powiedzieć więcej, bowiem cała awantura powinna być właściwie o najważniejsze – o świat wartości. Jak Tolkien stworzył swoje legendarium? Na jakim fundamencie oparł charaktery postaci? Wszyscy wiedzą, nawet jeśli nie czytali biografii Tolkiena lub jego listów, że był nie-

wątpliwie katolikiem, był również niewątpliwie katolikiem antymodernistą, który miał nadzieję, że Vaticanum Secundum oprze się na... Piusie X – autorze encykliki *Pascendi Dominici Gregis*. Tak się nie stało, a Profesor do końca życia, kiedy weszło na dobre Novus Ordo, odmawiał modlitwy po łacinie, podczas gdy cały Kościół używał już w liturgii języków narodowych. Dlatego we *Władcy Pierścieni* najpiękniejsza poezja i pieśń prezentowana jest w języku quenya – Mowie Wysokiej.

Po co o tym wspominam? Warto naszkicować sobie ten biograficzny portret Tolkiena, aby dobrze zrozumieć Jego motywacje we „wtór-stwarzaniu" mitopoeicznych dzieł – *Silmarillionu* i *Władcy Pierścieni*. Jeśli dotrze do nas ten szkic w prawdziwym kształcie i odcieniu, zrozumiemy, dlaczego fandom „czepia się" płytowej zbroi Galadrieli, czarnej krasnoludzkiej kobiety czy chuderlawego, niedożywionego Isildura.

Wszystko w tym legendarium ma głęboki sens, nie tam jakiś współczesny „sens", który skierowany jest do „młodzieży z TikToka", jak to ładnie wyjaśnił nam ongiś Tomasz Bagiński. To sens czasu, miejsca i akcji, śpiew mieszkańców Gondolinu na Dzień Środka Roku i drozd w Dale.

CZYTAJ TAKŻE: Kultura oddana walkowerem

Podobnie portrety postaci. Galadriela stworzona była na wzór Vardy – Pani Gwiazd, ta z kolei była inspirowana Maryją – Matką Boga. Galadriela była potężna, ale nie w znaczeniu tężyzny fizycznej i asasyńskich zdolności wspinania się w zbroi po oblodzonych zboczach cieśniny Helcaraxë – była potężna siłą woli, wewnętrzną mocą, objawiającą się dawaniem nadziei maluczkim. To Galadriela przekazała Frodowi flakonik ze światłem Gwiazdy Eärendila, który dodawał otuchy hobbitowi w najmroczniejszych momentach przygody. Córka Finarfina była mocarna i dobra, oparła się pokusie Pierścienia, broniła Lorien przed mrokami Saurona długi czas. Gimli opiewał ją w prostych, krasnoludzkich słowach, które przywołują na myśl słowa modlitwy. Galadriela nie potrzebowała zbroi płytowej, nie potrzebowała miecza: „miała włosy lśniące złociście, jak gdyby w ich sieci zachował się cały blask Laurelinu" (Laurelin to jedno z Drzew Valinoru, Drzew, które zniszczyła pajęczyca Ungolianta i Melkor). Wystarczyło, że Piękna Pani olśniewała swoją postacią – białą szatą symbolizującą czystość, oczami „głębokimi i zimnymi jak diament", emanując jakby wewnętrznym światłem poranka. Była potężna i dobra, zarówno przez wrodzoną szlachetność elfów, jak i pierścień Nenya, który migotał na jej porcelanowym palcu. Na co jej więc płytowa zbroja i słomiane włosy przylepione do czoła? Jak widać już po pierwszych zdjęciach, jesteśmy w stanie rozszyfrować to, w jaki sposób twórcy serialu rozumieją świat Tolkiena. Wiemy więc na chwilę obecną, że nie rozumieją go wcale.

,,Jest piękna, urocza! Czasem jak ogromne drzewo w kwiatach, czasem jak biały narcyz, drobny i smukły. Twarda jak diament, łagodna jak światło księżyca. Ciepła jak promień słońca, zimna jak gwiazda. Dumna i daleka jak szczyt w śniegach, wesoła jak wiejska dziewczyna, która wiosną wplata stokrotki w warkocze."

Istnienie Galadrieli – jasnej, powłóczystej, potężnej i poetycznej Pani z Lorien – nie oznacza jednak, że w uniwersum Ojca Mitopoei nie odnajdziemy już żadnych kobiet-wojowniczek czy kobiet, które bezpośrednio konfrontują się ze Złem. Tolkien wplótł w *Silmarillion* i *Władcę Pierścieni* wiele silnych postaci kobiecych posiadających cechy czysto męskie – jest nią chociażby Éowina, którą znamy z Władcy... i Haletha – wielka wojowniczka plemienia Haladinów, sprzymierzonego z długowiecznymi Dúnedainami.

Czy jednak Éowina rezygnuje z bycia kobietą, matką, żoną i córką, gdy dobywa miecza na Polach Pelle-

noru? Czy zapomina podać kielich zwycięstwa Aragornowi po Bitwie pod Helmowym Jarem? Ręka tej wspaniałej księżniczki potrafi dzierżyć żelazo, ale ciało przyobleczone jest w szmaragdową suknię Rohirrimów. Tolkien nigdy nie wypaczył istoty obowiązków stanu i wspaniałych różnic między kobietą a mężczyzną. Wszystko ma tutaj głęboki sens, którego odzwierciedleniem jest chrześcijaństwo.

Pochylmy się również nad romantyczną opowieścią o Berenie i Lúthien. Dlaczego twórcy serialu nie chcą pozytywnie nas zaskoczyć i użyć tego pięknego gotowca, aby ukazać miłość doskonałą, miłość pełną słodyczy, ale i dramatu? Dlaczego nie chcą ukazać Berena – silnego wojownika z potężnego, ludzkiego rodu, w wilczej skórze pod tronem Morgotha, i Lúthien, która swą pieśnią usypia cały Czarny Dwór? Jakże piękna byłaby scena wyłuskania z mrocznej korony Klejnotu Fëanora! Zakochani walczący z Ciemnością, smutna pieśń Lúthien w komnatach Mandosa. Niestety, widocznie dla dwóch mało znanych showrunnerów to zbyt banalna opowieść.

CZYTAJ TAKŻE: Potrzebujemy odnowienia polskiej kultury

Kolejna sprawa – jakie znaczenie ma dla Tolkiena logika geografii i logika rodowodów w jego książkach? Znajdziemy wspaniałe wytłumaczenie, skonstruowane w ciągu przyczynowo-skutkowym na ostatnich kartach *Władcy Pierścieni*, w dodatkach, jak i ostatnich rozdziałach *Silmarillionu*, gdy Tolkien opisuje upadek Númenoru – wielkiego kraju Dumnych Ludzi – Dúnedainów.

„(...) w końcu Gondor przywiądł, a dynastia Meneldila, syna Anariona, wygasła. Krew numenorejska zmieszała się z krwią wielu innych plemion ludzkich, siły i mądrość Numenorejczyków zmalały, życie ich stało się krótsze, straże na granicach Mordoru drzemały."

> Tolkien wiąże więc tutaj mieszanie się ras z negatywnymi konsekwencjami wpływającymi na genetykę, zwyczaje oraz mentalność poszczególnych ludów. Kiedy elfka wybierała człowieka na męża i ojca swoich dzieci – musiała również liczyć się z utratą nieśmiertelności. Jak widzimy, świat Tolkiena jest do bólu logiczny, konsekwentny, spójny. Dlaczego nie rozumieją tego twórcy nowego serialu o Pierścieniach Władzy?

Warto też pochylić się nad kilkoma otrzeźwiającymi faktami. Twórcy serialu początkowo zatrudniając Toma Shippeya – wykładowcę z Cambridge i Leeds, znawcę i badacza dzieł J. R. R. Tolkiena – dawali jakąś konkretną nadzieję na to, że biorą się za projekt na poważnie, traktują Mistrza z szacunkiem i zdają sobie sprawę z ogromnej odpowiedzialności za merytoryczną odsłonę produkcji. Co się jednak stało? Zaraz po śmierci Christophera Tolkiena (+ 16.01.2020) – syna Profesora, tego, który zebrał i wydał większość dzieł Ojca – twórcy wzięli się za zwalnianie scenarzystów z dużymi nazwiskami, zwalniając również... Toma Shippeya. Możemy powiedzieć to głośno: „Amazończycy" specjalnie czekali ze swoimi multikulturowo-tęczowo-wesołymi pomysłami na odejście jedynego, prawowiernego strażnika dzieł Tolkiena, który powiedział kiedyś:

„Przepaść między pięknem i powagą tego dzieła a tym, co z nim zrobiono, przytłoczyła mnie. Komercjalizacja zredukowała estetyczny i filozoficzny wpływ dzieła do zera. Jest dla mnie tylko jedno rozwiązanie: odwrócić głowę."

Christophera już z nami nie ma, a my możemy tylko odwrócić ze smutkiem głowę i szyderczo uśmiechnąć się nad podobieństwami, które łączą Tar-Pharazôna (Tar-Caliona), tego, który zbuntował się pod wpływem podszeptów Saurona przeciw Valarom i sięgnął po nieśmiertelność – z Jeffem Bezosem, który przepełniony oświeconym entuzjazmem wspiera laboratorium Altos Labs pracujące nad długowiecznością. Ciekawe, czy historia Tar-Caliona, dwudziestego drugiego, ostatniego króla Númenoru zostanie ukazana w tym półmiliardowym przedsięwzięciu, finansowanym przez Pana Od Budek Mindfulness.

fot: Amazon Prime Videos

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/bezos-vs-tolkien-komercja-i-swietosc/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć